

situation the function of the station is particularly important both as place for development of research and for political reasons.

Uwaga: dla ewentualnego wydawcy: Oryginał tego pisany na maszynie w latach 1976/77 jest w moim domu.

Ewelina Twardoch-Raś

Instytut Sztuk Audiowizualnych UJ

Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej

SIOSTRZEŃSTWO W KRĘGU POLARNYM

RECENZJA FILMU „POLARNICZKI” DAGMARY (DAGI) BOŻEK I KUBY WITKA

Filmy, opowiadające o zetknięciu się człowieka z surowymi, wymagającymi warunkami środowiskowymi cieszą się wśród (nie tylko) polskiej widowni nieustającą popularnością. Czy są to filmy górskie, które od dawna wyodrębniają się jako osobny podgatunek filmowy, opowiadające m. in. o dokonaniach himalaistów i alpinistów, katastroficzne blockbustery, czy rozliczne realizacje dokumentalno-reportażowe, w tym o tematyce ekologicznej i kryzysie klimatycznym (jak produkcje Wernera Herzoga), łączy je wszystkie refleksja nad kondycją człowieka w dobie antropocenu. Proponowana przez nie krytyczna narracja nad zakresem i konsekwencjami kapitalistycznej eksploatacji zostaje też najczęściej zrównoważona problematyką ludzkiej wytrwałości, walki z własnymi słabościami, bohaterstwa, outsiderstwa (z ostatnich lat: „Broad Peak”, Leszek Dawid, 2022 czy „Infinite Storm”, Małgorzata Szumowska, 2022). Wszystkie te tematy doskonale wpisują się we współczesne koncepcje neoliberalnego podmiotu, eksplorowanego nieustannie przez twórców filmowo-telewizyjnych, w tym platformy streamingowe takie jak Netflix. Trudno więc byłoby w tym kontekście mówić o osobnych gatunkach filmowych, są to raczej pewne konwencje, które przejawiają się w licznych nurtach kina mainstreamowego i niszowego, rozrywkowego i zaangażowanego, kształtując różne warianty narracji człowiek kontra przyroda. Tematyka polarna jest natomiast podejmowana przez tego rodzaju kino wcale niezrędko, tworząc najczęściej tajemniczą, nieodgadnioną, romantyzowaną lub wrogą scenerię dla ludzkich poczynań („Arktyka”, Joe Penna, 2018, „Przetrawianie” Joe Carnahan, 2011 i in.). W polskim kontekście szczególne miejsce zajmuje w tym zakresie kino dokumentalno-edukacyjne poświęcone terenom polarnym, począwszy od inicjatyw Włodzimierza Puchalskiego, przez filmy takie jak „Selma. Prawdziwa przygoda z końca świata” o żegludze polskiego jachtu S/Y Selma Expedition w najtrudniejszych antarktycznych warunkach na świecie z 2020 roku i wcześniejsze od „Polarniczek” realizacje Kuby Witka – jak „Ruch lodu” z 2019 roku.

Wśród produkcji o człowieku mierzącym się z siłami przyrody coraz wyraźniej zaczyna się także wyodrębniać realizacje poświęcone sprawczości kobiecej („Climbing Iran”, Francesca Borghetti, 2020, „Z góry widać lepiej. Wanda Rutkiewicz. Opowieść o kobiecie niezwykle”, Bartosz Kowalski, 2022 itd.), tworząc stopniowo kontrgłosy wobec wyraźnie dominującej w tym nurcie perspektywy męskocentrycznej. Kino od kilkudziesięciu lat zadaje zresztą pytania o status kobiet w odniesieniu do dokonań X Muzy, poczynawszy od refleksji nad „męskim spojrzeniem” i przyjemnością wzrokową w koncepcjach Laury Mulvey⁷⁰, aż po współczesne odczytania feministyczne i queerowe. W ujęciu intersekcyjnym tych badań, postuluje się już nie tylko samo oddanie głosu kobietom i przywrócenie marginalizowanej kobiecej narracji, ale zwraca się także uwagę na lokalność tych historii, na ich uwarunkowania etniczno-rasowe, na solidarność kobiet w różnym wieku, w różnych momentach czasowych, w różnych przestrzeniach – czy tych rozumianych metaforycznie, czy dość konkretnie określonych terytorialnie⁷¹. Przede wszystkim podkreśla się też ideę siostrzeństwa, wzorców emancypacyjnego kobiecego współistnienia w różnych wspólnotach, grupach zawodowych, lokalnych inicjatywach, w cyberprzestrzeni.

Film „Polarniczki” zrealizowany przez Dagmarę (Dagę) Bożek i Kubę Witka, znakomicie łączy zarówno tradycję polskiego kina edukacyjno-dokumentalnego, jak i współczesne strategie narracji kobiecych, jednocześnie stanowiąc propozycję nieco innego, pionierskiego spojrzenia na problematykę polarną. Film został oparty na książce „Polarniczki. Zdobywczyni podbiegunowego świata” wydanej w 2021 roku. Książka ta stanowi z kolei część szeroko zakrojonego projektu o uczestniczkach wypraw polarnych, który Dagmara Bożek realizuje od kilku lat, popularyzując wiedzę o dokonaniach polskich pionierek badań polarnych w Arktyce i Antarktyce, podróżniczek i edukatorek. Kuba Witek zrealizował z kolei nieco wcześniej wspomniany już film „Ruch lodu”.

Film „Polarniczki” rozpoczyna scena inicjująca, która przedstawia zaśniewione skaliste tereny Antarktydy w imponującym ujęciu z lotu ptaka. Podobne ujęcia zrealizowane operatorsko przez Kubę Witka są zresztą charakterystyczne dla całości filmowego obrazu, doskonale uzupełniając relacje uczestniczek wypraw polarnych i współgrając z licznymi zdjęciami i nagraniami archiwalnymi z historycznych wypraw polarnych. To dzięki elementom found footage, film sugestywnie oddaje atmosferę towarzyszącą początkom kariery uczestniczek wypraw polarnych, a także przedstawia specyfikę rozwoju polskiego polarnictwa lat 80. Zasadniczą narrację tworzą jednakże relacje samych polarniczek, przeplatana jedynie wnikliwymi pytaniami zadawanymi w filmie przez Dagę Bożek oraz krótkimi

⁷⁰ L. Mulvey, *Przyjemność wzrokowa a kino narracyjne*, przeł. J. Mach, [w:] tejsze, *Do utraty wzroku*. Wybór tekstów, red. K. Kuc, L. Thompson, Kraków 2010.

⁷¹ K. W. Crenshaw, *Demarginalizing the Intersection*, [w:] E. Grabham, D. Cooper, J. Krishnadas, D. Herman (red.), *Intersectionality and Beyond. Law, Power and the Politics of Location*, Routledge & Cavendish, Nowy Jork 2009.

komentarzem narratora z offu, uzupełniającego wypowiedzi. Bohaterkami filmu są: Anna Kołakowska, profesor biotechnologii, pierwsza Polka, która spędziła zimę na stacji badawczej w Antarktyce; profesor Wiesława Ewa Krawczyk, geochemik, uczestniczka 10 wypraw na Spitsbergen; profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Joanna Katarzyna Pociask-Karteczka – geograf, hydrolog i poetka; doktor Anna Krzyszowska-Waitkus (Krzunia), ekolog, która w latach 80. uczestniczyła w licznych wyprawach na Spitsbergen do Polskiej Stacji Polarnej Hornsund, gdzie prowadziła pionierskie badania wpływu człowieka i jego działalności na środowisko polarne, a także profesor Maria Agata Olech, pierwsza w Polsce lichenolog polarna, popularyzująca wiedzę o terenach polarnych między innymi poprzez zrealizowaną przez siebie wystawę terenów polarnych.

Każda z kobiet opowiada w filmie o niełatwych początkach swojej pasji i kariery, zdradzając także trudy codziennego życia polarnego. Brak osobnej łazienki, ubrań przewidzianych dla drobniejszych kobiecych sylwetek, stereotypowe postrzeganie kobiecych zdolności i zainteresowań, konieczność budowania od podstaw swoich stanowisk badawczych, laboratoriów, ignorancja ze strony środowisk naukowych – to tylko kilka przykładów. Film wydobywa jednakże i to, co w relacjach polarniczek jest szczególnie wzruszające, zaskakujące czy po prostu ludzkie: potrzebę kontaktu z drugim człowiekiem, zachwyt majestatycznością krajobrazu, spotkania ze zwierzętami, w tym bardzo niebezpieczne z niedźwiedziami polarnymi, małe codzienne rytuały, które pozwalały przetrwać, eskapistyczną chęć powrotu za koło podbiegunowe – „gorączkę polarną”. Znakomitym wyborem realizacyjnym okazało się również ukazywanie historii polarniczek w nieformalnych miejscach i sytuacjach – jak droga na Szyndzielnię czy prywatne mieszkania. Dzięki temu rozbudowane wywiady z uczestniczkami wypraw polarnych stają się bezpośrednią, swobodną, pełną wzajemnego zrozumienia, zajmującą rozmową. „Polarniczki” splatają ponadto tę osobistą, niekiedy nieco konfesyjną perspektywę ze znakomicie przemyślaną refleksją nad kryzysem klimatycznym, zaborczością człowieka wobec natury, ale także i jego/jej poznawczymi zapędami, ciekawością i próbom przeciwdziałania grabieżczej kolonizacji natury.

Film Bożek i Witka to jednakże przede wszystkim opowieść o siostrzeństwie, dość nieoczywistym, które nie sprowadza się do propagowania idei, ale do kształtowania kobiecej solidarności i emancypacji w działaniu. „Polarniczki” to pierwszy film o polskich uczestniczkach wypraw polarnych, w czym zawiera się zarówno kwestia lokalnej perspektywy, jak i samego specyficznego miejsca, w którym realizowały swoją pracę zawodową (zamknięte, niewielkie wspólnoty, odcięte od świata na długie miesiące) oraz czasu – początki uczestnictwa kobiet w wyprawach polarnych to koniec lat 70. i lata 80., szczególnie burzliwy czas nie tylko w Polsce. Pierwsze polskie wyprawy polarnie miały natomiast miejsce w latach 30. XX wieku, więc kobietom przyszło poczekać niemalże pół wieku, by realizować marzenia o wyprawach pod biegun. Ich osiągnięcia, międzynarodowe

kontakty, pionierskość badań, które nie są powszechnie znane w Polsce, budzą zdumienie i podziw, chociaż narracja filmowa przedstawia je bez zbędnego patosu, a raczej jako naturalny wybór drogi życiowej, przygodę, jeden z możliwych sposobów poznawania świata. Jest to też siostrzeństwo szczególne, bo badaczki nie współpracowały ze sobą, najczęściej nawet się nie znały, a mimo to tworzyły jasny przekaz o kobiecej sprawczości i niezależności dla siebie nawzajem i dla kolejnych kobiet (jak zresztą sama współautorka filmu Daga Bożek), które staną się uczestniczkami wypraw polarnych. Zapewne również z tego względu szczególnie poruszający moment filmu to ten, w którym polarniczki po wielu latach wyzwań podejmowanych kilkadziesiąt lat wcześniej spotykają się w swoim siostrzanym, polarnym kręgu, mówiąc o solidarności, która wynikała z faktu, że wszystkie odważyły się realizować swoje marzenia w świecie zdominowanym przez mężczyzn i mimo polityki krajowej, która nie wspierała kobiecych inicjatyw. Całość tej refleksji dopełnia empatyzująca narracja Dagi Bożek, która stworzyła dla filmu „Polarniczki” wspaniałą figurę „czulej narratorki”⁷², tak cenną i pożądaną we współczesnych opowieściach o kobietach.

„Polarniczki” to film, który nie mógł nie powstać, jest bardzo potrzebny naukowo oraz społecznie i przy tym szalenie interesujący. Pozostaje jedynie pytanie, dlaczego tak długo musieliśmy czekać na pierwszą filmową realizację o polskich uczestniczkach wypraw polarnych, dlaczego dopiero teraz zaczyna się popularyzować wiedzę o dokonaniach polskich badaczek. Wydaje się przy tym, że Daga Bożek i Kuba Witek zrealizowali swój film niejako w ostatnim momencie, gdy pionierki polarnictwa same jeszcze mogły opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Tym bardziej więc warto docenić film jako znakomitą realizację, ale także i samą twórczą inicjatywę, dzięki której nie odeszły w zapomnienie kwestie tak ważne dla środowiska naukowego i dla samych kobiet, mających odwagę żyć inaczej.

⁷² Figura „czulego narratora” została wprowadzona w esejach Olgi Tokarczyk, zob. O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020.